

NR INDEKSU 374776  
PL. ISSN 0137-8287

# rodzina

NR 4  
(1843)  
2017

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • KWIECIEŃ • CENA 2 ZŁ

*Wesołego  
Alleluja!*





# LIST PASTERSKI na Wielkanoc AD 2017

*Chrystus został ofiarowany jako nasza Pascha.  
Odprawiamy nasze święto w Panu (Rz 6,3-4).*

## Umiłowani w Chrystusie Panu Zmartwychwstałym, Siostry i Bracia!

**Dziś w chrześcijańskich świątyniach rozbrzmiewa radosne przesłanie: Chrystus Zmartwychwstał! Prawdziwie Zmartwychwstał!**

Ten radosny okrzyk zwiastuje całemu światu najważniejszą prawdę chrześcijańskiej wiary: po Męce, Cierpieniu i Śmierci na krzyżu Bóg objawił tajemnicę swej nieskończonej miłości do każdego człowieka. Potęgę tej miłości widzimy w Zmartwychwstaniu, gdy Jednorodzony Syn Boży odnosi zwycięstwo nad śmiercią i obdarza nas pełnią nowego życia. Z wiarą stajemy dziś przed pustym grobem, z którego płynie radosne orędzie: Nie ma Go tutaj, bo zmartwychwstał, jak zapowiedział.

Wielkanoc jest największą uroczystością chrześcijan. Święty Paweł Apostoł nazywa Paschę największym wydarzeniem mesjańskim, od którego zależy nasza wiara i religia. Wierzmy, że Chrystus przez swoją krew uwolnił cały świat z jarzma grzechu i śmierci, a zmartwychwstając dał nam nadzieję na udział w życiu wiecznym. Tak wyznawana i pojęta wiara pociąga za sobą liczne konsekwencje: m. in. Pascha dla wierzących jest przejściem z tego sposobu życia do innego, wyższego stopnia egzystencji oraz jest zapewnieniem zmartwychwstania do nowego życia w pokoju, sprawiedliwości i chwale bez końca. Rzeczywistość Zmartwychwstania jest niepojętym wprost darem miłosiernego Ojca dla grzesznej ludzkości. Mamy zatem powód do wielkiej radości płynącej z faktu Zmartwychwstania, a zarazem zadanie do wypełnienia, abyśmy żyjąc tu na ziemi, przygotowali się przez godne życie, zgodne z Ewangelią, na osiągnięcie dóbr nieprzemijających.

## Drodzy, Siostry i Bracia!

Tajemnica Zmartwychwstania budzi wielkie zdumienie, które jest początkiem wiary. To pierwsze i podstawowe doświadczenie stało się udziałem uczniów Jezusa „[owego] pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem”. Odczucie zdumienia



i zachwytu nad tajemnicą Paschalną towarzyszyło później wszystkim wyznawcom Zmartwychwstałego Pana. „Pierwsze zdziwienie: kamień grobowy odwalony. Drugie zdziwienie jeszcze większe: grób pusty”. To właśnie zdumienie stoi u początków wiary w tajemnicę Zmartwychwstania. Kto nie potrafi się zdziwić i zachwycić porankiem „pierwszego dnia”, ten nigdy nie uwierzy w Zmartwychwstałego! Wielkie zdumienie prowadzi do duchowego przebudzenia: „umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga”. Z wiary w Zmartwychwstanie płynie nasza siła; mamy czym dzielić się z innymi. Dzielimy się wzajemnie radością, pokojem, życiem we wspólnocie, darem czystości serca, które daje miłość.

Zmartwychwstanie to głoszenie potęgi Boga, który za sprawą stwórczej mocy słowa i miłości pokonuje władzę śmierci. Przyjmując Chrystusa, przyjmujemy nowe życie. Życie, w którym może zdarzyć

## NASZA OKŁADKA

Zmartwychwstanie – mal. Johann Rottenhammer (1564 – 1625),  
Muzeum Narodowe w Warszawie



się zarówno męka, jak i śmierć. Potęgą Boga jest nadzieją i radością. Potrzeba więc, byśmy powierzyli Zmartwychwstałemu nasze lęki, problemy i niepewności. I byśmy w Poranek Wielkanocny wybrali się do grobu – jak Apostołowie Piotr i Jan – by schylić się i zobaczyć, „urzeć i uwierzyć”.

## Umiłowani!

Zmartwychwstały Chrystus jest zawsze obecny w swoim Kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych, w ofierze Mszy św., w słowie Bożym, w sakramentach; jest obecny wreszcie, gdy Kościół modli się i śpiewa psalmy, gdyż On sam obiecał: „Gdzie dwaj albo trzej są zgromadzeni w imię moje, tam i Ja jestem pośród nich” (Mt 18, 20).

W liturgii oraz na modlitwie ofiarujemy Zbawcy dar serca oczyszczonego z grzechów, pojednanego z Bogiem i bliźnimi. Lecz On uprzedza nas swoimi darami, jakie ofiaruje swym uczniom i wyznawcom.

Jeden z tych darów – to oświecenie umysłu. Przypomnijmy sobie scenę z Ewangelii wg św. Łukasza (24, 13-35), w której Zmartwychwstały Jezus objawia się dwóm uczniom wracającym z Jerozolimy po Święcie Paschy do Emaus. Uczniowie nie mogą pojąć sensu tragicznej śmierci Jezusa, co załamuje ich wiarę w Jego zbawcze posłannictwo. Zmartwychwstały Pan wyjaśnia im pisma Proroków, odnoszące się do Mesjasza i tłumaczy, że bez ukrzyżowania nie byłoby chwalebego Zmartwychwstania, które zapowiedział im jeszcze przed Męką. Jednak rozpoznali Go dopiero po łamaniu chleba i uwierzyli.

Święty Łukasz zamieszczając szczegółowy opis jednego z wydarzeń po Zmartwychwstaniu Jezusa, pragnie zawrzeć w nim pouczenie dla chrześcijan, jak odczytywać obecność Jezusa, który przecież jest wśród wierzących. Nie bez znaczenia jest to, że uczniowie spotykają Zmartwychwstałego Jezusa w drodze. Droga symbolizuje tu przede wszystkim trud wzrastania w wierze. Człowiek otrzymuje od Boga dar wiary, ale sam też musi Go rozwijać. Istotnym elementem mającym wpływ na rozwój wiary jest znajomość słowa Bożego, szczególnie słów Jezusa oraz właściwe rozumienie Bożego objawienia, w rozumieniu którego pomaga nam dar oświecenia ofiarowany wszystkim wierzącym przez Zmartwychwstałego Jezusa.

## Umiłowani w Chrystusie Panu Zmartwychwstałym!

Fakt Zmartwychwstania napełnia nas nie tylko radością, ale i otuchą, i męstwem. Na mocy przyjętego Chrztu św. jesteśmy posłani, aby głosić światu wieść o Zmartwychwstaniu Pana, a żyjąc według Jego nauki dawać światu świadectwo naszej wiary

i zachętę do współuczestnictwa w dziele przemiany tego świata i budowania pokoju opartego na Miłości Bożej.

W ubiegłym roku obchodziliśmy Jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski. Radosna wieść o Zmartwychwstaniu naszego Pana rozbrzmiewa więc na naszych ziemiach już ponad tysiąc lat. Chrztost i wiara w Zmartwychwstanie zjednoczyły przecież naszych przodków i przyczyniły się do ich wejścia w społeczność europejską.

W tym roku obchodzimy kolejną rocznicę związaną i z naszym Kościołem – jubileusz 120-lecia zorganizowania Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego na ziemi amerykańskiej, z którym pozostajemy w jedności wiary i moralności. W Wielkanocny Poranek nasze myśli i życzenia kierujemy więc również za ocean, w ten szczególny sposób łącząc się z biskupami, kapłanami, braćmi i siostrami w Polskim Narodowym Kościele Katolickim w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

**W Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego życzę wszystkim Czciogodnym Księżom, Ich Najbliższym oraz Parafianom daru miłości, zgody i pokoju oraz łaski Bożej w umacnianiu wiary w naszych sercach, byśmy tak jak Apostołowie Jan i Piotr mieli odwagę przejść od pustego grobu do mocnej wiary, zrodzonej z osobistego spotkania ze Zmartwychwstałym Panem. Życzę wszystkim, by z głęboką ufnością otwierali swe serca na Zmartwychwstałego Chrystusa, mającego moc wyzwalania od grzechów, lęku i trwogi przed przyszłością. Jedynie Zmartwychwstały Pan jest źródłem naszej mocnej nadziei.**

Zasiadając dziś przy świątecznych stołach, dzieląc się – jak każe tradycja – jajkiem wielkanocnym, nie zapominajmy o ludziach samotnych, chorych, wykluczonych z życia społecznego lub pracujących w te świąteczne dni. Otoczmy ich opieką, zainteresowaniem i miłością. Niech za naszą przyczyną ich twarze opromieni łaska Zmartwychwstałego Chrystusa. I niech Wielkanocne Święto zagości w naszych rodzinach i w naszych sercach.

**Życzę wszystkim światła wiary i wszelkiego dobra. Przeżywajmy święta Wielkiej Nocy w duchu radości, miłości i pokoju. Niech Zmartwychwstały Pan wszystkim błogostawi. Główny światu radość Ewangelii: Chrystus Zmartwychwstał! Prawdziwie Zmartwychwstał! I jest z nami!**

**Z serca Wam błogostawię: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.**

**Bp Wiktor Wysoczański**  
**Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP**  
**Warszawa, Wielkanoc AD 2017**





# Noworoczne spotkanie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z przedstawicielami Kościołów i innych związków wyznaniowych w Polsce



Pałac Prezydencki w Warszawie, 26 stycznia 2017 r. Pamiątkowe zdjęcie ze spotkania noworocznego przedstawicieli Kościołów i innych związków wyznaniowych z Prezydentem RP Andrzejem Dudą.

Na zdj.: czwarty od strony lewej bp Wiktor Wysoczański – zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP.

26 stycznia 2017 r. w Pałacu Prezydenckim w Warszawie miało miejsce tradycyjne już noworoczne spotkanie przedstawicieli Kościołów i innych związków wyznaniowych w Polsce z Prezydentem Andrzejem Dudą i jego małżonką Agatą, aby wzajemnie złożyć sobie życzenia.

Zwracając się do zgromadzonych, Prezydent Andrzej Duda podkreślił m.in., że dzisiejsze spotkanie jest „wielkim znakiem wspólnoty ludzi wierzących (...)”. W wielu punktach różne wspólnoty religijne mają wspólne wartości, a dialog między religiami nie jest w Polsce pustostawem, ale czymś co trwa, łączy, co w naszym kraju o tak długiej historii wielu religii istniejących obok siebie, jest czymś niezmiernie ważnym”.

W imieniu Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce głos zabrał abp Stanisław Gądecki. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski przypomniał o ubiegłorocznych obchodach 1050. rocznicy Chrztu Polski. Zauważył on też m.in., że „chrzest jest początkiem życia nadprzyrodzonego, ale również wyznacznikiem kulturowej tożsamości”.

Przemawiający w imieniu Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej, prezes PRE

i zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, bp Jerzy Samiec podkreślił, że obecność Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na spotkaniu wspólnot religijnych jest sygnałem dla wszystkich Polaków, że Kościoły mniejszościowe są integralną częścią społeczeństwa. Dodał też, że Kościoły tworzące Polską Radę Ekumeniczną nie żyją w próżni, ale czynnie współtworzą polskie społeczeństwo.

W podobnym tonie wypowiadał się mufti Tomasz Miśkiewicz, przewodniczący najwyższego kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP oraz naczelny rabin Polski Michael Schudrich.

W noworocznym spotkaniu w Pałacu Prezydenckim wzięli udział: Prymas Polski abp Wojciech Polak wraz z towarzyszącymi duchownymi, a także arcybp Eugeniusz Popowicz – metropolita przemysko-warszawski z Kościoła Greckokatolickiego w Polsce, abp Sawa – prawosławny metropolita warszawski i całej Polski, bp Wiktor Wysoczański – zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego oraz inni przedstawiciele Kościołów zrzeszonych w PRE.

(fot. ks. Paweł Rohuń)

<http://cerkiew.org>



## Historyczne, teologiczne i prawnokościelne podłoże powstania starokatolicyzmu (4)

Cesarz Konstantyn, widząc w chrześcijaństwie religię przyszłości i nową siłę niezbędną dla państwa, oraz z myślą o utrzymaniu pokoju w Kościele i państwie, zwołał w 325 r. – ze wszystkich dzielnic swych państw, a także z zagranicy – około 300 biskupów. Zgromadzenie odbyło się w Nicei w Azji Mniejszej, nieopodal Konstantynopola. Wymienionym zjazdem zainaugurowano w Kościele okres soborów powszechnych (325-787). Sobory te były organem autonomicznym, a gdy znalazły poparcie cesarza – cieszyły się najwyższym autorytetem w Kościele i państwie.

Ks. I. von Döllinger (1799-1890), profesor Uniwersytetu

Monachijskiego, dowodził, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa papież nie zwoływał soborów. Zwoływanie wszystkich wielkich soborów, na których gromadzili się biskupi z różnych krajów, zarządzane było przez cesarzy. Jeśli zaś dany papież widział konieczność zwołania soboru, musiał w tej sprawie skierować swą prośbę na dwór cesarski. Autor zauważa też, że papież i ich legaci nie zawsze dostępowali zaszczytu przewodniczenia na soborach. Wyjątek w tym względzie stanowiły sobory w Chalcedonie (451) oraz w Konstantynopolu (680), na których przewodniczyli legaci papiescy. Uchwały soborowe, tak dogmatyczne, jak i odnoszące się do życia i ustro-

ju kościelnego, do swej ważności nie wymagały zatwierdzenia papieskiego. Moc i autorytet dekretów soborowych zależały od „consensus Kościoła”, a więc od tego, czy znalazły one później przyjęcie całego Kościoła. A zatem, jak pisze P. Evdokimov, profesor Prawosławnego Instytutu Teologicznego św. Sergiusza w Paryżu, nie wystarcza tu jeszcze samo „kryterium prawno-formalne”, odnoszące się do „warunków pełnomocnictwa oraz ambicja dotycząca powszechności”. Uważa, że „wszelkie postanowienia dogmatyczne lub kanoniczne” winny „otrzymać recepcję ludu kościelnego, by mogły przeniknąć w głąb Ciała mistycznego”.

(cdn.).

## Starokatolicy pionierami ekumenii (2)

**Starokatolicyzm rozbudził nie tylko rozumienie dla katolicyzmu u poszczególnych chrześcijan, lecz także działał na rzecz tzw. *apertura cattolica* (otwarcia sprawy katolickiej).**

Tak stwierdził ks. prof. dr Victor Conzemius, rzymskokatolicki działacz ekumeniczny, wytrawny znawca starokatolicyzmu. Szerzej na ten temat pisze w swej książce bp Wiktor Wysoczański pt.: **Polski nurt starokatolicyzmu** (ZW „Odrodzenie”, Warszawa 1977), której fragmenty czytaliśmy już w poprzednim numerze naszego pisma (*Rodzina* nr 3, str. 4,6).

Jak powiedzieliśmy, za ks. prof. dr. Victorem Conzemiusem, w tytule tego artykułu, „starokatolicyzm działał także na rzecz otwarcia sprawy katolickiej poprzez „Międzynarodowe Czasopismo Kościelne” (*Internationale Kirchliche Zeitschrift*), poprzez Wydział Teologiczny w Bernie

i wreszcie w międzynarodowym dialogu, w szczególności na Międzynarodowych Kongresach Starokatolików”.

**W Polskim nurcie starokatolicyzmu** bpa W. Wysoczańskiego czytamy dalej: „(Ks. V. Conzemius) podnosi też, że w dialogu >>bynajmniej nie chodzi o jakiś powrót wszystkich do Rzymu, ale raczej o powrót wszystkich do Chrystusa. Wszyscy powinniśmy się nawrócić; Chrystus jest kamieniem węgielnym naszej wiary. On też będzie kamieniem węgielnym naszej jedności. Tutaj więc, w głębi naszego duchowego i intelektualnego nawrócenia, spoczywa nasze właściwe i wspólne zadanie<<”.

Bp W. Wysoczański zauważa też, że „wspomniane przez ks. prof. V. Conzemiusa czasopismo założone zostało na II Międzynarodowym Kongresie Starokatolickim w Lucernie we wrześniu 1892 r., jako *Revue internationale de Théologie*. Czasopismo to koncentruje się na problematyce niepodzielnego Kościoła oraz sprawach ekumenicznych. Na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat (lata 60. i 70. – przyp. Red.) było ono jedynym czasopismem na kontynencie europejskim, na którego łamach systematycznie pisano i informowano o problemach ekumenicznych.

*Revue internationale de Théologie* (od 1911 r.: *IKZ*) nadal pozostaje czasopismem, które aż tyle uwagi poświęca studiom ekumenicznym i informacjom z zakresu ekumenizmu”.

(cdn.).





# Wielki Tydzień

Naibardziej uroczystym okresem w Wielkim Poście jest Wielki Tydzień. Rozpoczyna go **Niedziela Męki Pańskiej**, zwana też **Niedzielą Palmową**, która wprowadza nas w kluczowe wydarzenia z życia Chrystusa i przygotowuje do przeżywania tajemnicy Zmartwychwstania. W obchodach tej niedzieli łączymy obraz Chrystusa – Króla chwalebego i triumfalnie wkraczającego do świętego miasta – Jerozolimy, z obrazem Chrystusa opuszczonego i wydanego na męczeńską śmierć krzyżową. W całej Polsce, we wszystkich kościołach święci się tego dnia palmy, po sumie zaś odbywają się uroczyste procesje z palmami. W tradycji Kościoła palma symbolizuje zarówno męczeństwo jak i triumf, a zatem Mękę i także chwalebne Zmartwychwstanie Jezusa oraz nieśmiertelność duszy ludzkiej.

Kulminacja Wielkiego Tygodnia są trzy najbardziej święte dni – Triduum Męki i Zmartwychwstania Chrystusa.

**Wielki Czwartek** – wieczorem odprawiana jest uroczysta Msza Wieczery Pańskiej, która rozpoczyna Triduum Paschalne. Sprawowana jest na pamiątkę Ostatniej Wieczery, podczas której Jezus Chrystus ustanowił w obecności swoich apostołów sakrament Eucharystii oraz sakrament Kapłaństwa. Na pamiątkę obmycia nóg apostołom przez Jezusa, przed ostatnią wspólną ich wieczerzą, podczas Mszy św. odprawiany jest obrzęd *mandatum*, w czasie którego celebrans obmywa nogi dwunastu mężczyznom – na znak chrześcijańskiej pokory, miłości bliźniego i braterstwa. Zgodnie z tradycją, po Eucharystii Najświętszy Sakrament jest przenoszony do kaplicy, zwanej *ciemnicą*, gdzie pozostaje do Wielkiej Soboty. We wszystkich kościołach tego dnia – na znak żałoby – zawiązuje się dzwony.

**Wielki Piątek** – jako dzień Pamiątki Śmierci Jezusa jest najważniejszym wydarzeniem Wielkiego Tygodnia. Jest dramatycznym dniem sądu, Męki i Śmierci Chrystusa. To dzień smutku i żałoby. W tym dniu nie jest sprawowana Msza św. W kościołach odprawiana jest Liturgia Męki Pańskiej oraz adoracja Krzyża będącego symbolem zarówno Śmierci, jak i Zmartwychwstania. Na ulicach wielu miast odprawiana jest Droga Krzyżowa. Jest to dzień postu ścisłego. Jeśli Wielki Piątek jest dniem pełnym smutku, to jednocześnie jest najwłaściwszym dniem dla obudzenia na nowo naszej wiary, nadziei i odwagi niesienia przez każdego swego krzyża z pokorą, ufnością i zdaniem się na Boga. Na tajemnicę Wielkiego Piątku należy patrzeć poprzez brzask poranka Wielkiej Nocy. Te dwa dni stanowią całość, są świadectwem najwymowniejszym, że to nie zło jest wieczne – ale dobro; śmierć jest ostatecznie zwyciężona przez życie, fałsz – przez prawdę, noc – przez dzień.



Ukrzyżowanie Chrystusa, mal. Matthias Grunewald (1470–1528)

Liturgicznym „szczytem” wielkanocnych świąt jest uroczysty obchód Nocy paschalnej, odbywający się po zapadnięciu zmroku w **Wielką Sobotę** i zakończony przed wschodem słońca w **poranek Niedzieli Zmartwychwstania**. Jest to czas modlitewnego czuwania, śpiewów i czytania Pisma Świętego. Wielka Sobota jest dniem ciszy i oczekiwania na przyście Chrystusa. Od wczesnych godzin rannych w kościołach trwa adoracja Chrystusa złożonego do grobu. Tradycyjnie przy Grobie Pańskim czuwają ministranci, harcerze, strażacy. Wielka Sobota kończąca Triduum Paschalne jest w Kościele i tradycji polskiej dniem błogosławieństw przeznaczonym na święcenie wody, ognia, cierni i pokarmów wielkanocnych, które wierni przynoszą do świątyń. Święcimy chleb (na pamiątkę nakarmienia przez Jezusa tłumów na pustyni), mięso (przypomnienie baranka spożywanego przez Jezusa i uczniów w Wieczerniku podczas Paschy) i jajka (symbol nowego życia). Święcenie darów wielkanocnych sprowadza się nie tylko do ich spożycia w Poranek Wielkanocny, ale przede wszystkim ma symbolizować nowe życie, które daje nam Chrystus.

**Podczas Triduum Paschalnego Kościół celebrowe nie tyle poszczególne „wydarzenia”, co Jezusa Chrystusa, przechodzącego ze śmierci do życia, w Nim zaś my sami przechodzimy przez sakramenty ze śmierci grzechu do nowego życia. Choć odwołujemy się do poszczególnych „wydarzeń”, wspominając je w ciągu kilku dni, stanowią one jedno święto, jedną tajemnicę Paschy czyli Przejścia, Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa.**



## Niedziela Palmowa

# Uroczysty wjazd do Jerozolimy

(Ewangelia wg św. Łukasza 19,29-40)

„Gdy przyszedł w pobliże Betfage i Betanii, do góry zwanej Oliwną, wysłał dwóch spośród uczniów, mówiąc: „Idźcie do wsi, która jest naprzeciwko, a wchodząc do niej, znajdziecie osłę uwiązane, którego jeszcze nikt nie dosiadł. Odwiążcie je i przyprowadźcie tutaj. A gdyby was kto pytał, dlaczego odwiązujecie, tak powiecie: „Pan go potrzebuje”. Wysłani poszli i znaleźli wszystko tak, jak im powiedział. A gdy odwiązywali osłę, zapytali ich jego właściciele: „Czemu odwiązujecie osłę?” Odpowiedzieli: „Pan go potrzebuje”. I przyprowadzili je do Jezusa, a zarzucając na nie swe płaszcze, wsadzili na nie Jezusa. Gdy jechał, stali swe płaszcze na drodze. Zbliżał się już do zbocza Góry Oliwnej, kiedy całe mnóstwo uczniów poczęło wielbić radośnie Boga za wszystkie cuda, które widzieli. I wołali głośno: „Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie. Pokój w niebie i chwała na wysokościach”. Lecz niektórzy faryzeusze spośród tłumu rzekli do Niego: „Nauczycielu, zabroń tego swoim uczniom”. Odrzekł: „Powiadam wam: jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą”.



## Kamienie wołają

### (opowiadanie)

Pewnego razu na wysypisku gruzu spotkały się trzy kamienie: kawałek krawężnika, płyta chodnikowa i kamień z bruku. Były wyszczerbione, połamane i czuły, że bardzo źle je traktowano.

– Ludzie są tacy niewdzięczni – mruknął kawałek krawężnika. – Spędziłem swój pracowity żywot na skraju chodnika, pozwalając im przechodzić po mnie. I jakie dostałem podziękowanie? Nadeszła grupa ludzi z kilofami i potłukła chodnik.

Żywot płyty chodnikowej też nie był szczęśliwy – Spędziłam długie lata pośrodku peronu na dworcu kolejowym, mając na głowie bagaże i ludzi – skarżyła się. – Zawsze znosiłam to spokojnie, ale któregoś dnia przyszła grupa ludzi z dźwigami i zamieniła dworzec kolejowy w piętrowy parking.

Kamień brukowy także miał pretensje do ludzi: – Moje pięćdziesiąt lat w nawierzchni mostu – zaszlochał. – Nie macie pojęcia, co ja musiałem znosić... Ludzie w samochodach i ciężarówkach jeździli po mnie w dzień i w nocy. Często miałem ochotę ponarzekać, ale trwałem tam bez sprzeciwu. I co się stało? Jacyś ludzie z buldożerami zburzyli most.

Któregoś dnia, gdy trzy kamienie rozmawiały o tym, jaka niesprawiedliwość je spotkała, uzgodniły, że nadszedł czas, by rzucić hasło do rewolucji; czas, by poruszyć skały i kamyczki. Ale pojawił się jeden problem. Rewolucja potrzebowała przywódcy. I wtedy przypomniały sobie, że głęboko wewnątrz sterty gruzu leży Starożytny Kamień, który tkwi tu od tysięcy lat. Potoczyły się więc na dół, by z nim porozmawiać.

– Planujemy obalenie Królestwa Tego Świata – wyjaśniły. – Wszystko, czego nam jeszcze potrzeba, to mądry, stary przywódca, taki jak ty.... Gdy mówiły, w żyłkach Starożytnego Kamienia jaśniała mądrość wieków, a jego czysta biel lśniła w słońcu.

– Ależ Wielki Przywódca już obalił Królestwo Tego Świata – odparł spokojnie Starożytny Kamień. – To się wydarzyło, kiedy byłem jeszcze młodym kawałkiem marmuru i leżałem przy drodze do Jerozolimy. Mogłem zobaczyć, jak wjeżdża On przez bramę.

– Czy chcesz powiedzieć, że Wielki Przywódca wjechał do Jerozolimy na bojowym rumaku i rozbił ludzką potęgę na kawałki? – zawołał kamień z bruku.

– Nie – odpowiedział Starożytny Kamień. – Wjechał On do miasta na osiołku i pozwolił, żeby to Jego pobito.

– Pozwolił, żeby Go pobito! Kamienie kołysały się przez chwilę ze zdumienia. – Ależ to nie ma sensu!

– To ma duchowy sens – powiedział Starożytny Kamień. – Bo widzicie, On przybył, aby założyć Królestwo Miłości; a tego nie dokona się żadną bronią. On wiedział, że jedyny sposób, by to zrobić, to pozwolić ludziom zranić Jego ciało i przelać Jego krew.

Po tych słowach nastąpiła długa cisza. Pod pokruszoną powierzchnią gorzki gniew kamieni topniał.

– Chciałbym usłyszeć więcej o tym Królu i Jego Królestwie Miłości – powiedział wreszcie kamień brukowy.

– Czy On wspominał coś o kamieniach? – dodała z nadzieją w głosie płyta chodnikowa. Starożytny Kamień migotał.

– Dobrze, że o to zapytałaś. Tego dnia, kiedy wjeżdżał do Jerozolimy, dostojnicy ze świątyni próbowali Go nakłonić, żeby uciszył swoich wyznawców, On odwrócił się i powiedział, że nawet jeśli ludzie przestaną wołać, kamienie będą krzyczały.

– Coś takiego! Tak powiedziały! O nas! – Trzy kamienieomal nie popękały z wrażenia.

– To były Jego słowa – odparł Starożytny Kamień.

– Wspaniale! Co prawda nie było nas tam wtedy – powiedział kamień z bruku. – Ale możemy przyłączyć się teraz!

I tak też zrobiły. Wołały radośnie: „Hosanna! A potem usłyszano odgłos potężny jak grzmot, bo wszystkie kamienie z wysypiska przyłączyły się do tego okrzyku.

(Oprac. na motywach opowiadania *Kamienie krzyczą* Lyndy Neilands, *Portal Opoka*, 2001)





# Wielkanoc

## Święto Zmartwychwstania Pańskiego – Alleluja! Jezus żyje!

Ta radosna nowina dobiega dzisiaj z każdej świątyni. Wesoly nam dzień dziś nastał – śpiewamy wszyscy, bo Pan zmartwychwstał. Najważniejszą uroczystością Kościoła nazywamy Wielkanocą.

Uroczystość ta jest pierwszym i najdawniejszym świętem w Kościele. Święto Zmartwychwstania Chrystusa jest świętem wielkiej nadziei i wielkiej obietnicy zmartwychwstania. W tradycji polskiej Wielkanoc i wszystkie towarzyszące jej zwyczaje wyrażają także radość życia i radość istnienia. Jest bowiem Wielkanoc zarówno czasem głębokich przeżyć religijnych, jak i zwyczajnych ludzkich przyjemności i radości. Wszystkie te wątki spletają się w radosną i harmonijną całość.

**Wielkanoc** – wielkie kościelne święto Zmartwychwstania, rozpoczyna się uroczystą Rezurekcją, trzygodzinną Mszą św. – Jutrznia, połączoną z procesją. Mszę tę odprawiano się niegdyś w Wielką Sobotę, o północy, a obecnie jest celebrowana w Wielką Niedzielę o świcie. Podczas procesji rezurekcyjnej słychać triumfalne bicie dzwonów, dawniej huk wystrzałów i petard. Jest to wiwat na cześć Zmartwychwstałego Chrystusa, i pamiątka wielkiego huku, z jakim z pewnością, w czas Zmartwychwstania Pańskiego osuwał się grobowy kamień. Po Rezurekcji wszyscy śpieszą do domów na *święcone*, na oczekiwaną od wielu dni ucztę wielkanocną. Poprzedza ją ceremonia dzielenia się poświęconym jajkiem, wzajemne życzenia zdrowia, powodzenia i radości, będąca wyrazem wzajemnej życzliwości, miłości i przyjaźni. Dopiero potem rozpoczyna się świąteczne śniadanie, trwające zwykle wiele godzin. Pierwszy dzień świąt – Niedzielę Wielkanocną spędza się głównie w gronie rodzinnym, aby razem z bliskimi cieszyć się wielkim świętem i sobą nawzajem.



**Poniedziałek Wielkanocny**, zwany też Lanym Poniedziałkiem, upływa pod znakiem spotkań rodzinnych i towarzyskich. Z dawien dawna jest dniem zabaw, oblewania się wodą znanego jako śmigus-dyngus, zalotów, psot, żartów, ogólnej wesołości i radości. Śmigus-dyngus, ten stary słowiański zwyczaj, polegał na symbolicznym wzajemnym okładaniu się witekami wierzby po nogach oraz wzajemnym polewaniu wodą. Pierwotnie zwyczaj ten wynikał z radości spowodowanej odejściem zimy i budzącej się do życia przyrody, a polewanie wodą miało zapobiegać chorobom i sprzyjać płodności. Od obławania wodą można było wykupić się podarunkiem w postaci jaj i smakołyków.

Wśród licznych zwyczajów związanych z tym dniem nie brakuje również momentów poważniejszych i bardziej uroczystych. Do takich należy obyczaj święcenia pól kropidłem z palmy wielkanocnej, które odbywa się wcześniej rano w Poniedziałek Wielkanocny. Obyczaj ten zachowywany jest dotychczas na ziemi sądeckiej, rzeszowskiej i tarnowskiej. O świcie gospodarze udają się na swoje pola, aby pomodlić się, skropić zagony wodą święconą i przyklękając przed każdą skibą, wbić w nią mały krzyżyk palmowy lub ułamek palmy wielkanocnej – na błogosławieństwo Boże i na pomyślność wszystkich pracowników rolniczych.

# Wesołego Alleluja!

## Święcone w dawnej polskiej chacie

„W Borynowej izbie już wzięli szykować święcone. Izba była wymyta i piaskiem wysypana, okna czyste i ściany a obrazy omiecionie z pajęczyn. Jagusine zaś łóżko pięknie chustką przykryte. Hanka z Jagusią i Dominikową... ustawiły przed szczytowym oknem, w podłę Borynowego łóżka, duży stół, nakryty cieniuseką, białą płachtą, której wręby oblepiła Jagusia szerokim pasem czerwonych wystrzyga-



Święcenie – mal. Włodzimierz Tetmajer (1862 – 1923)



Święcone – mal. Teodor Axentowicz (1859 – 1938)

nek. Na środku z kraja od okna postawili wysoką pasyjkę, przybraną papierowymi kwiatami, a przed nią, na wywróconej donicy, baranka z masła, tak zmyślnie przez Jagnę uczynionego, że kiej żywy się widział; oczy miał ze ziaren różańcowych wlepione, a ogon, uszy i kopytka, i chorągiewkę z czerwonej, postrzępionej wełny. Dopiero zaś pierwszym kołem legły chleby pyłtłowe i kołacze pszenne, z masłem

zagniatane i na mleku, po nich następowały placki żółciuchne, a rodzynkami, kieby tymi gwoździemi, gęsto ponabijane; były i mniejsze Józine i dzieci, były i takie specjalty z serem i drugie jajeczne, cukrem posypane i tym maczkiem słodziuskim, a na ostatku, postawili wielką michę ze zwojem kiełbas, ubranych jajkami obłupanymi, a na brytfance całą świńską nogę i galanty karwas głowizny, wszyst-

ko zaś poubierane jajkami kraszonymi, czekając jeszcze na Witka, by ponatykać zielonej borowiny i tymi zajęczymi wąsami opleść stół cały.

A tyle co skończyły, sąsiadki jęły zwolna znosić swoje na miskach, niecułkach a donicach i ustawiać je na ławie obok stołu, gdyż ino w kilku chałupach co przedniejszych gospodarzy zbierać się ze Święconym ksiądz nakazywał, że mu to czasu brakowało chodzić po wszystkich...

Porozchodziły się bez dłuższej pogwary, by zdążyć jeszcze do kościoła na uroczystość poświęcenia ognia i wody, zalewając przedtem ogniska w chałupach, by je znowu rozniecić tym młodym, poświęconym ogniem... Dopiero w samo południe powracały kobiety, ostrożnie przysłaniając i chroniąc świece zapalone w kościele...

Zaraz z południa zrobiło się na wsi jakby święto, jeszcze tu i ówdzie doganiali grubszej roboty,



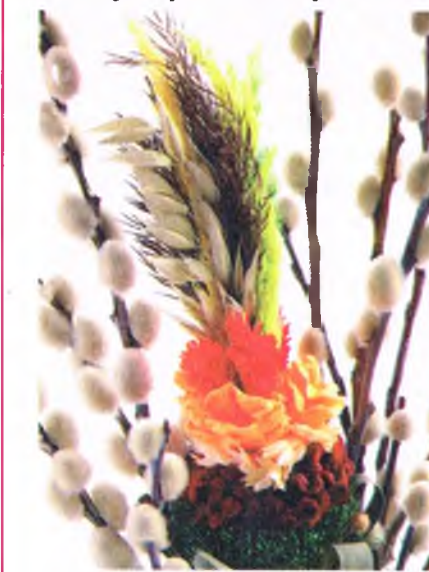
Święcenie darów symbolizuje nowe życie, które daje nam Chrystus

ale już głównie zajęli się przyodziewkiem świątecznym... i wypatrywali niecierpliwie księdza, który przyjechał ze dworów dopiero przed zmrokiem i zaraz zjawił się na wsi w komżę ubrany...”.

(Wł. St. Reymont „Chłopi”)

## Z polskich tradycji ludowych

**Palemki na szczęście.** W tradycji ludowej wierzono, że palmy wielkanocne mają w sobie wielką moc, są symbolem sił witalnych przyrody – corocznej odnowy roślin, zapowiedzią ich kwitnienia i owocowania. Palemki – różgi wierzbowe z baziami (zwanymi także *kotkami* lub *bagniatkami*), gałązki bukszpanu, malin i borówek leśnych – ozdabiano suszonymi kwiatami, mchem, ziołami i kolorowymi wstążeczkami. Poświęconymi biło się lekko do-



mowników, by zapewnić im szczęście na cały rok. Zatknięte za święty obraz, umieszczone nad drzwiami czy na parapecie okna miały strzec domu, przynosić mu błogosławieństwo Boże, chronić od pożaru i innego nieszczęścia.

**Świąteczne porządki.** Przed Wielkanocą czyniono wielkie świąteczne porządki nie tylko po to, by mieszkanie lśniło czystością. Po-





rządki miały także symboliczne znaczenie – wymiatano z mieszkań zimą, a wraz z nią wszelkie zło i choroby.

**Topienie Judasza.** W Wielką Środę młodzież, zwłaszcza chłopcy, topili Judasza, zdrajcę Chrystusa. Ze słomy i starych ubrań robiono wielką kukłę, którą następnie wleczono na łańcuchu po całej okolicy. Przy drodze ustawiali się gapie, którzy okładali kukłę kijami. Na koniec wrzucano „zdrajcę” do stawu lub bagienka. Wymierzanej w ten sposób sprawiedliwości stawano się zadość.

**Wielkie grzechotanie.** Kiedy w Wielki Czwartek milkły kościelne dzwony, rozlegał się dźwięk kołatek. To chłopcy ze wsi wyginali Wielki Post. Obyczaj ten był okazją do urządzania psot. Młodzież biegła po mieście z grzechotkami, hałasując i strasząc przechodniów.

**Pogrzeb żuru.** Ostatnie dwa dni postu były wielkim przygotowaniem do święta. W te dni robiono „pogrzeb żuru” – potrawy spożywanej przez cały post. Kiedy więc zbliżał się czas radości i zabawy, sagany żuru wylewano na ziemię.

**Wieszanie śledzia.** W równie widowiskowy sposób rozstawano się też ze śledziem – kolejnym symbolem wielkiego postu. Z wielką radością i satysfakcją „wieszano” go, czyli przybijano rybę do drzewa. W ten sposób karano śledzia za to, że przez sześć niedziel „wyganiał” z jadłospisu mięso.

## Muzea pisanek

Pisanki, kraszanki, drapanki..., ten jeden z głównych symboli Świąt Wielkanocnych ma swoje wystawy, a nawet muzea. Największe w Polsce Muzeum Pisanek znajduje się w Ciechanowcu w woj. podlaskim. Powstało w 2004 r. z ponad 1200 pisanek prywatnej kolekcji, ofiarowanej w darze Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu. Pisanki zbierane przez 35 lat tworzą bogaty zbiór wciąż uzupełniany nowymi okazami przywożonymi zarówno przez pracowników muzeum, jak i osoby odwiedzają-

ce wystawę. Pochodzą one z różnych regionów Polski, a także z wielu krajów Europy, Azji, Afryki, Ameryki i Australii. W muzeum znajdują się zdobione jaja kurze, gęsie, perlicze oraz bardziej egzotyczne – jaja strusie, emu, pingwinów czy mew. Są tu również miniatury jajeczka afrykańskiej zięby czy kolibra. Są również pisanki z drewna lipowego, szklane, wytapiane i wykuwane, ażurowe – wykonane maszyną dentystryczną. W muzeum można obejrzeć ornamenty pisanek wykonane różnymi technikami i naturalnymi farbami (niektórych już się dziś nie stosuje) i poznać sztukę zdobienia jaj. W kolekcji są pisanki „pisane” woskiem, malowane, oklejane kolorowym papierem, rdzeniem sitowia i kolorową włóczką, a nawet makiem i ziarenkami ryżu. Wzory pisanek są różnorodne – od popularnych kwiatowych, przez wizerunki zwierząt, znanych postaci, motywy religijne, aż po postacie bajkowe. Kolekcja z roku na rok się rozrasta i liczy już ponad 1600 pisanek.

\*\*\*

Najbardziej znanym i chyba największym muzeum pisanek na świecie jest Muzeum Pisanek w Kołomyi, w którym można zwiedzać bogate zbiory z całego świata, w tym z Polski z regionu łowickiego. Charakterystycznym elementem obiektu położonego na zachodniej Ukrainie jest potężna żółto-czerwona drewniana pisanka o wysokości 13,5 m,

w której wnętrzu mieści się część ekspozycji Muzeum Pisanek. Na wystawie są pisanki robione różnymi technikami: malowane, wydrapywane, wyklejane, obszywane, haftowane, oblepiane. Pisanki z jaj kurzych, przepiórczych, gęsich, kaczych, strusich, orlich, a także z obrobionego kamienia, drewna i szkła.

\*\*\*

Najdroższe pisanki na kuli ziemskiej to Jaja Fabergé, arcydzieła sztuki złotniczej XIX i XX w., jakimi carowie obdarowywali swoje żony na Wielkanoc. Są obecnie jednymi z najbardziej pożądanych dzieł sztuki na świecie. Ze słynnej firmy jubilerskiej Pierre-Karla Fabergé (1846-1920), pracującej dla dworu carskiego, wyszło ponad 50 jajek. Już w czasie kiedy powstały, były dziełami niebywale drogimi. Pierwsze cesarskie jajko wykonane w 1885 r. dla Aleksandra III kosztowało ponad 4 tysiące rubli, a najdroższe, wykonane dla cara Mikołaja II, kosztowało ponad 20 tysięcy rubli. Były wykonywane ze złota, srebra, kamieni szlachetnych, kości słoniowej, masy perłowej i zdobione emalią. Jedna z najbogatszych kolekcji jajek Fabergé na świecie znajduje się w nowym muzeum (otwartym w 2013 r.) w Petersburgu. Została zakupiona przez rosyjskiego milionera od spadkobierców amerykańskiego magnata prasowego M. Forbesa (1919-1990), któremu udało się zgromadzić dziewięć jajek Fabergé.



Jaja Fabergé





# Polska gościnność

Gościnność była zawsze w Polsce jedną z najbardziej szanowanych cnót. W czasach, gdy polska rodzina była jeszcze rodziną wielopokoleniową, mieszkała pod jednym dachem, odwiedziny angażowały wszystkich mieszkańców domu. Nikt nie był pominięty czy zapomniany. Rodziny żyjące w dworach i dworach były z reguły patriarchalne, naśladowały w swoich obyczajach życie na dworze królewskim, a stare porzekadło mówiło, że król jest ojcem wszystkich ojców, ojciec zaś – królem wszystkich dzieci. W takich rodzinach formy towarzyskie nie służyły komplikowaniu sobie życia, jak się często uważa, lecz chroniły przed sprawianiem innym przykrości; były z ducha chrześcijańskie. Wyrażały subtelne odcienie miłości bliźniego

Francuski historyk Jean de Goyard podkreśla, że tradycja katolickich domów dokonała jedyne w swoim rodzaju połączenia w nierozzerwalną całość sztuki kulinarnej, sztuki nakrywania do stołu i sztuki konwersacji. „Ludzie w epoce *ancien régime*’u traktowali posiłki jako okazję do spotkań, a raczej jako kolumnę, która ma przyjąć kapitel – czyli konwersację. Dlatego właśnie wielkie rodziny szlacheckie prowadziły *table ouverte* – otwarte stoły: nawet liczni przyjaciele mogli się u nich pojawiać w porze przeznaczonej na posiłki”.

Tak samo było w Polsce. Zwłaszcza na Kresach. „Na Kresach Wschodnich, jak również w centralnej Polsce, zasada „gość w dom, Bóg w dom”, była oczywista i niepodważalna. Sąsiad mógł przyjechać w każdej chwili, bez zapowiedzi, i liczyć na radosne, gościnne przyjęcie; obfity poczęstunek, dłuższe pogawędki, partyjkę wista i w końcu na nocleg. Gospodarze porzucali codzienne zajęcia i zajmowali się gościem” (Irena Domańska-Kubiak, *Zakątek pamięci*).

Dawne polskie domy, w których przyjmowano gości, ze szczególnym pietyzmem celebrowały sztukę rozmowy. Rozmowa była ważniejsza niż menu, ważniejsza niż wystawność stołu, wspaniałość sreber i blask kandelabrow, niż tańce, polowania, kuligi i popisy wokalne towarzyszące wizycie. Ona była prawdziwie chrześcijańską esencją polskiej gościnności. Liczne poradniki z tego zakresu takie dają zalecenia dotyczące



Polska Wielkanoc – Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu

rozmowy towarzyskiej i udziału w niej kobiet: „**Bądź pełną miłości bliźniego, w mowie twojej i sędzie, strzeż się obwiniać i potępiać z łatwością i surowością, możesz się mylić, a możesz zaszkodzić. (...) Bądźmy surowi dla siebie samych, a pobłażliwi dla drugich. Oprócz istotnego zła, jakim jest obmowa, jest jeszcze coś tak odstręczającego w młodej osobie, która decyduje, sędzi, podaje o innych stanowcze opinie** (Zofia z Czartoryskich-Zamojska *Rady dla córki*, 1828 r.).

Podczas wizyty ważny był zwłaszcza sposób powitania. „Zajeżdżało się przed ganek, na spotkanie wychodził gospodarz, witał, do środka zapraszał, prowadził, sadzał i bawił, wzywając na pomoc rodzinę swoją całą. Wychodziła poważna pani Tulicka, wychodziły panienki z robótkami w rękę, wychodzili panicze z cy-

buchami, otaczano gościa staraniem, troskliwością, kłębami dymu i szczebiotem dziewczęcym... Gość opływał niczym pączek w maśle. Wzywano go do jedzenia, bez względu na porę dnia” – pisał Teodor Tomasz Jeż.

Zarówno w kulturze polskiej, jak i europejskiej utrwalony był zwyczaj przebijania się do obiadu i szczególnego dbania o strój, gdy w czasie posiłku obecni byli goście. Należało akcentować swoim strojem, że goście są oczekiwani i chwila jest uroczysta.

**Porządne ubranie to wyraz szacunku wobec bliźnich.** W dawnej Polsce strój był sprawą poważną nie dlatego, że byliśmy tacy porządnicy i ułożeni. Różnie bywało, rozumieliśmy jednak rangę wspólnoty. Wspólnota zobowiązywała, współzycie w ramach społeczeństwa nie było czymś bez znaczenia. Warszawiaczy przed wojną, wybierając się do Śródmieścia z odleglejszych dzielnic, zakładali eleganckie ubrania. Zobowiązywały środki lokomocji publicznej, uczelnie, biura, teatry, kawiarnie, zadbane parki, ukwiecone trawniki, piękne aleje.

Zobowiązywał też wspólny posiłek przy stole. Polski stół uczył porządku, hierarchii i temperował zbyt wybujałe natury. Przy stole w domach rodzinnych, we dworach zasiadali na co dzień bliscy i przyjaciele, bo domy były otwarte.

(Ewa Polak-Pałkiewicz, fragm. przygotowywanej do druku książki).





# Kobieta w Starym Testamencie

Los kobiet w starożytności nie należał do najlepszych. Kobieta pozbawiona była nie tylko elementarnych ludzkich praw, ale musiała też wykonywać wiele ciężkich prac fizycznych. Stary Testament, który swą treścią sięga w bardzo odległą przeszłość, również z zasady nie zajmuje się życiem ówczesnych kobiet, a to z tej prostej przyczyny, że w centrum swojego zainteresowania stawia mężczyznę, ponieważ *jahwizm* (religia ST) był sprawą mężczyzn. Jednakże między wierszami poszczególnych wypowiedzi i opisów można wykryć ślady bardzo starej tradycji, która mówi nam, że ówczesne kobiety spełniały w życiu religijnym doniosłą rolę. Rola ta niejednokrotnie była odwrotna do zamierzonej przez świętych pisarzy intencji, jaka przyświecała im przy redagowaniu znanych nam dziś ksiąg Starego Testamentu. O jaką rolę tu idzie?

W Księdze Sędziów czytamy: „Mieszkali więc Izraelici wśród Kananejczyków... żenili się z ich córkami i własne swoje córki dawali ich synom za żony, a także służyli ich bogom” (3,5n). Słowa te mówią o historycznym okresie, kiedy Izraelici osiedlili się już w Ziemi Obiecanej. Był to okres tzw. *Sędziów*, czyli doraźnych wodzów narodu wybranego. W przytoczonej wypowiedzi zauważyć można wyraźne ubolewanie nad tym, że Izraelici mieszczeni się wówczas z ludnością tubylczą, Filistynami, przez zawieranie małżeństw egzogamicznych. Tego rodzaju małżeństwa, a obok nich – handel, wymiana i współpraca gospodarcza, szczególnie zaś wojny dostarczające niewolników pociągały za sobą wpływy religijne, czyli zmiany w sposobie wierzeń Izraelitów. I tu właśnie olbrzymią rolę odgrywały niewiasty. To one stając się żonami i matkami Izraelitów, zachowywały swe rodowe

tradycje, zwyczaje i wierzenia. Były to oczywiście zwyczaje i wierzenia pogańskie, właściwe danemu plemieniu lub narodowi, z którego wywodziły się owe kobiety. Z czasem i one ulegały w swych przekonaniach religii izraelskiej, jahwistycznej, a więc wynaradawiały się, ale rolę swą spełniły.

Stan ten regulowały późniejsze przepisy Prawa Mojżeszowego: „Jeśli wyruszysz na wojnę z wrogami, a wyda ich Bóg twój, Jahwe, w twoje ręce i weźmiesz jeńców, a ujrysz między jeńcami kobietę o pięknym wyglądzie i pokochasz ją – możesz ją sobie wziąć za żonę” (Pwt 21,10n). I tu mamy ślady starej tradycji o przechodzeniu obcoplemionych kobiet do domów (rodzin) izraelskich, gdzie wywierały swe wpływy na najbliższe otoczenie.

Powstaje pytanie, czy była to pozytywna rola owych kobiet? Z punktu widzenia czystości przekonań religijnych było to zjawisko na pewno niepożądane. Ale to tylko teoria. Dla nauki, dla poznania ówczesnych przekonań religijnych w ogóle, zjawisko to ma olbrzymie znaczenie. Kobiety te spełniły niewątpliwie pozytywną rolę, zachowując stare zwyczaje i wierzenia. To dzięki nim możemy dziś śledzić i badać już tylko resztki prastarej tradycji (ludowej) w Biblii Starego Testamentu, zachowanej i przekazanej nam przez jej autorów. Tak więc dzięki właściwościom natury i psychiki kobiet, skłonnych do pielęgnowania tradycji, możemy dziś więcej wiedzieć o środowisku, w którym dokonywało się stopniowo Objawienie Boże.

Objawienie to dokonywało się w określonych warunkach histo-



Fragment strony dedykacyjnej Biblii Brzeskiej (XVI w.)

rycznych. Wówczas, kiedy Izraelici dokonywali inwazji na tereny Kananejczyków, kobiety spełniały nie tylko rolę biernego przekazywacza utartych zwyczajów i norm religijnych, lecz brały również czynny udział w życiu religijnym, a nawet w pewnym sensie tworzyły je. Pierwotnie Jahwe uważany był za boga wojny. Wojna zaś wymagała od jej uczestników dużej sprawności fizycznej, odporności psychicznej i męstwa. Dlatego i religia jahwistyczna była sprawą męską. Domeną zaś kobiet było natchnienie, które umożliwiało jasnowidzenie i przepowiadanie przyszłości. Taką prorokinią była Miriam: „Miriam prorokini, siostra Aarona, wzięła bębenek do ręki, a wszystkie kobiety szły za nią w płaschach i uderzały w bębenki. A Miriam przyspiewywała im: Śpiewajmy pieśń chwały na cześć Jahwe, bo swą potęgę okazał, gdy konie i jeźdźców ich (Egipcjan) pograżył w morzu (Wj 15,20n).

(Oprac. Rodzina nr 10/915/1978)





Mimo że już wiosna rozgościła się na dobre i obchodzimy Święto Zmartwychwstania Pańskiego, warto sięgnąć pamięcią do styczniowych dni, kiedy to uformował się w naszej parafii barwny orszak Trzech Króli.

# Ze Strzyżewa do Kotłowa

Dzień Objawienia Pańskiego, zwany Świętem Trzech Króli jest istotnym punktem w kalendarzu liturgicznym, gdyż należy do jednych z pierwszych świąt, które ustanowił Kościół. Tego dnia wspominamy Mędrców ze Wschodu: Kacpra, Melchiora i Baltazara, którzy wyruszyli do Betlejem, by pokłonić się Nowo narodzonemu Jezusowi.

Orszak Trzech Króli to największe uliczne jasełka na świecie, nawiązujące tak do chrześcijańskiej tradycji, jak i polskiej obrzędowości. Dlatego Parafia Polskokatolicka przy współpracy ze Stowarzyszeniem „Wspólne Dobro” i harcerzami z Mikstatu zorganizowała w naszej okolicy **Pierwszy w historii Orszak Trzech Króli**. Pomysłodawcą był Ksiądz Proboszcz.

Ze Strzyżewa, po Mszy Świętej w kościele, wyruszyliśmy do Kotłowa w barwnym orszaku za Gwiazdą Betlejemską i Trzema Królami, jadącymi na koniach prowadzonych przez Straż Pożarną ze Strzyżewa. Głównymi postaciami w pochodzie byli właśnie Kacper, Melchior i Baltazar, którym towarzyszyły dzieci przebrane w piękne stroje. Całej trasie orszaku towarzyszyły kolędy w wykonaniu Księdza Juliana, Pana organisty, dzieci i pozostałych uczestników tego wspaniałego pochodu. Pogoda dopisała, było mroźnie i śnieżnie, ale słonecznie. Właśnie taka sceneria podkreślała wyjątkowy nastrój tego święta. W orszaku wzięło udział dużo mieszkańców z okolicznych miejscowości. Były to osoby w różnym wieku, głównie rodziny z dziećmi. Po dotarciu na plac przykościelny



w Kotłowie uczestnicy wzięli udział we wspólnym biesiadowaniu przy ognisku i oczywiście śpiewaniu pięknych kolęd. Nie zabrakło atrakcji dla dzieci, takich jak np.: konkurs na najpiękniejszy strój (cenne nagrody ufundowało Stowarzyszenie „Wspólne Dobro” i Parafia Polskokatolicka w Kotłowie).

„Ten przemarsz to nasza nowa tradycja i piękne Misterium, związane też z tradycją Objawienia Pańskiego” – podkreślił ks. proboszcz Julian Kopiński.

Dziękujemy wszystkim za zaangażowanie i udział, za pomoc

w przygotowaniach związanych z barwnym orszakiem. Dziękujemy uczestnikom – dzieciom, rodzicom, każdemu, kto z uśmiechem na twarzy kroczył, by oddać pokłon Świętej Rodzinie – Jezusowi, Maryi i Józefowi. Niech na stałe w tradycji parafii i okolicy wpisze się właśnie Orszak Trzech Króli. Zapraszamy już dzisiaj za rok do barwnej inscenizacji przeżyć związanych ze Świętem Trzech Króli. Organizatorzy otwarci są na współpracę wszystkich chrześcijan w duchu ekumenicznym i miłości.

(Uczestnik)





# Kopiec jako pomnik

Tradycja sypania kopców w Krakowie sięga czasów prehistorycznych. Według podania zapisanego przez Jana Długosza, Kopiec Kraka, wznoszący się od niepamiętnych czasów na wapiennym wzgórzu Lasoty w dzielnicy Podgórze, usypany został nad grobem legendarnego założyciela miasta, Kraka, przez jego synów i mieszkańców grodu. W rzeczywistości nie wiadomo do końca, czym jest dziełem ani kiedy powstał. Jak sądzi większość naukowców, usypany został w VII – VIII w. przez miejscową ludność słowiańską i prawdopodobnie był, w zgodzie z legendą, miejscem pochówku władcy. Według innej teorii wzniesli go – podobnie jak drugi z najstarszych kopców krakowskich, kopiec Wandy w dzisiejszej Nowej Hucie – Celtowie, a w każdym razie lud o kulturze celtyckiej, który w połowie pierwszego tysiąclecia n.e. osiedlił się w okolicach Krakowa.

Widok kopców Krakusa i Wandy od wieków towarzyszył kolejnym pokoleniom mieszkańców Krakowa. Kiedy więc po śmierci Tadeusza Kościuszki narodziła się potrzeba uczczenia Naczelnika – otoczonego pod Wawelem szczególnym kultem – uznano, że właśnie kopiec będzie najgodniejszym jego pomnikiem. Przy tym praktycznym, bo trwałym i opornym na zakusy zaborców. W ciągu trzech lat siłami ochotników – udział w tym przedsięwzięciu uważano za patriotyczny obowiązek – oraz robotników opłacanych z ofiar Polaków z wszystkich zaborów usypano wzniesienie liczące 80 m średnicy u podstawy, 8,5 m średnicy u wierzchołka i 34,1 m wysokości. Na kopcu, zwieńczonym w 1860 r. granitowym głazem z podtatrzańskich Kuźnic, wyryto tylko jedno słowo: „Kościuszcze”. Od prawie dwóch wieków kopiec jest nieodłączną częścią panoramy Krakowa. Przechodził różne koleje losu. Austriacy otoczyli kopiec fortyfikacjami – dziś fort „Kościuszek” uchodzi za jeden z najciekawszych architektonicznie zabytków militarnych w Europie – a hitlerowcy przymierzali się do jego zniwelowania.

Latem 1997 r., w następstwie gwałtownych ulew bryła Kopca

miasto. Stał się też swego rodzaju instytucją kultury, służącą popularyzacji tradycji niepodległościowych i lokalnej krakowskiej historii. W dawnych austriackich fortyfikacjach urządzono muzeum kościuszkowskie.

Ulewy, jakie nawiedziły Kraków w 1997 r., oprócz Kopca Kościuszki, uszkodziły poważnie także Kopiec Piłsudskiego na szczycie wzgórza Sowiniec. Woda podmyła i w znacznym stopniu zniszczyła 2/3 jego stóp. Po trwającym pięć lat remoncie największy z krakowskich kopców (35 m wysokości, 111 m średnicy u podstawy) znów jest ulubionym celem spacerów krakowian. Kopiec zaczęto sypać 6 sierpnia 1934 r.



Kopiec Kościuszki i otaczające go XIX-wieczne zabudowania Fortu Kościusko na krakowskim Zwierzyńcu

od wierzchołka zaczęła rozpadać się na pół. Pęknięcia i osuwiska groziły katastrofą i całkowitym zniszczeniem monumetu. Jego odbudowa trwająca od 1999 r. do 2003 r. pozwoliła zachować ziemię, sypaną niegdyś przez tysiące ochotników, w tym symboliczne jej garści z Raclawic i Maciejowic.

W czasie zaborów Kopiec Kościuszki był miejscem patriotycznych pielgrzymek z całej Polski. Sami krakowianie odwiedzali go tłumnie w wiosenny Poniedziałek Wielkanocny, podczas słynnego odpustu Emaus. Dziś jest wielką atrakcją turystyczną dla zwiedzających Kraków przybyszów – z jego wierzchołka widać całe niemal

w 20. rocznicę wymarszu z Krakowa I kompanii kadrowej Legionów i ukończono już po śmierci Komendanta.

Kopiec, tę szczególnie zaszczytną formę honorowania narodowych bohaterów ma również św. Jan Paweł II. Siedmiometrowej wysokości monument zwieńczony krzyżem, został usypany w czerwcu 1997 r. w Krakowie na Dębnikach. Istnieje też projekt usypania znacznie bardziej okazałego kopca upamiętniającego św. Jana Pawła II, rzecz jasna, w Krakowie. Kraków bowiem to jedyne prawdopodobnie miasto w Europie, gdzie idea kopców jest wciąż żywa.





150 lat minęło, odkąd jeździmy tramwajami w stolicy

## Parada na torach

Warszawskie tramwaje mają 150 lat. Dokładnie 11 grudnia 1866 r. na ulice stolicy wyjechały tramwaje konne, tzw. „karety”. Pierwsza linia łączyła ze sobą dwa dworce kolejowe – Dworzec Wiedeński z Dworcem Petersburskim i na początku służyła jedynie pasażerom kolei przejeżdżającym tranzytem przez Warszawę. Długość trasy wynosiła ponad 7 km. Szybko jednak uruchomiono połączenia wewnątrzmijskie. Po 14 latach w Warszawie (1881) powstała sieć Kolei Konnej. Było to siedem linii podzielonych na 11 kursów. W 1899 r. w trzech zajezdniach pracowało 650 koni, było 284 wagonów, a łączna długość trasy liczyła ok. 30 km. Warszawa uruchomiła tramwaje konne jako pierwsza w obecnych granicach Polski. W Europie wyprzedziło nas tylko osiem miast, m.in. Paryż, Genewa, Petersburg, Berlin i Wiedeń.

W latach 1905 – 1909 przeprowadzano stopniową zmianę traktacji konnej na elektryczną. W 1907 r. na ulice Warszawy wyjechał pierwszy tramwaj elektryczny (właśnie takim można się było przejechać podczas uroczystej parady, jaka miała miejsce w grudniu ub. roku w Warszawie). To najstarszy tramwaj w kolekcji stołecznego przewoźnika. Jeździł on podczas II wojny światowej w getcie warszawskim, po wojnie został odrestaurowany i przewoził ludzi do lat 50-tych. Pierwsze elektryczne tramwaje osiągały prędkość 25 km/h, a można w nich było zajmować tylko miej-



Tramwaje konne z wagonami letnimi pod Teatrem Wielkim w Warszawie (ok. 1907r.)

sca siedzące, bo zarządca bał się, że przy „tak zawrotnej prędkości” ktoś może się przewrócić. Były one podzielone na pierwszą i drugą klasę. W tej lepszej i droższej były kryształowe żyrandole i siedzenia z miękkim obiciem. Motorniczy musiał kierować pojazdem na zewnątrz. Robił to korbą, która działała w prosty sposób: kiedy kręciło się w jedną stronę tramwaj się rozpędzał, a kiedy w drugą hamował. Pojazd nie miał kierunkowskazów, dlatego kiedy wjeżdżał na skrzyżowania, ruch zamierał, bo nikt nie wiedział, w którą stronę ruszy (wg onet.pl).

Z okazji jubileuszu Warszawskich Tramwajów Konnych, Spółka Tramwaje Warszawskie wraz z Klubem Miłośników Komunikacji Miejskiej w niedzielę 11 grudnia ub.r. przygotowała mnóstwo atrakcji zarówno dla najmłodszych, jak i dla dorosłych pasażerów. Warszawiacy mogli prze-

jechać się zabytkowymi pojazdami. Uroczysta parada składająca się z 8. tramwajów zabytkowych i współczesnych z lat: 1907, 1925, 1940, 1951, 1967, 1975, 1999 i 2015, przewiozła mieszkańców stolicy z Placu Narutowicza, przez Aleje Jerozolimskie, Mostem Poniatowskiego na Pragę i wróciła na Wolę. Podczas jazdy można było posłuchać Warszawskiej Kapeli z Targówka. Tego dnia można było także zobaczyć tabor techniczny: m.in. wagon szlifierkę, wagon pomiarowy, wagon laboratorium oraz Warszawski Tramwaj Promocyjny, w którym odbywały się koncerty. Wystawiono również 2 omnibusy konne. Za interesowani mogli zobaczyć, jak przebiega remont tramwaju, jak wygląda tramwaj od spodu, w jaki sposób się go podnosi i transportuje specjalną suwnicą. Były konkursy i nagrody.





CHRYSZTUS DŹWIGAJĄCY KRZYŻ – fragment obrazu Hieronima Boscha (Kunsthistorisches Museum Gemaldergalerie, Wiedeń), namalowanego w latach 1515 – 1516. W ubiegłym roku minęła 500. rocznica śmierci artysty

